DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyńcze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 155. Wtorek 10 lipca 1860. № 155.

Poznań, 9 lipca. Pomiędzy życzliwemi receptami które niemoc państwa austryackiego czasów ostatnich wywołała, sprawia w Wiedniu obecnie wielkie wrażenie brojzura bezimiennie w Lipsku wydana pod napisem „Palingenesis, pamiętnik o reformach administracyjnych w Austryi.“ Autor broszury téj któréj rozbiór pokrótce daje Czas krakowski, wykazując szkodliwość skomplikowanéj machiny rządowéj, która siły mitręży, a zbytniém rządzeniem wstrzymuje rozwój, radzi zupełne przeobrażenie całego organizmu administracyi i sądownictwa, skarbowości itd. Usiłuje on znaleść sposób pogodzenia zasady jedności państwa z wymaganiami samorządu i równowagą budżetu. Oszczędności w administracyi bez odmiany systemu na nic się nie przydały; rosły zaległości, z niemi liczba urzędników i koszta zarządu. Jako główne wady administracyi autor rozprawy wymienia rozdrobnienie odpowiedzialności urzędniczéj, rozdrobnienie czynności podług przedmiotów i papierowa kontrola przy zielonym stole przez wykazy. Ażeby zrzucić z siebie odpowiedzialność, każdy urzędnik stara się nagromadzić jak najwięcéj zdań, objaśnień, referatów, opinii podrzędnych urzędników, komisyonalnych zbadań, protokólarnych przesłuchań i na tych podstawach mechanicznie referuje. Akta rosną, koszta się powiększają, czas drogi się marnuje, siły umysłowe i fizyczne urzędników wycieńczają się na formułkowych i jednostajnym trybem prowadzonych czynnościach, a sama rzecz ani na krok nie postępuje i tylko budżet wydatków publicznych świadczy o ciężkiéj a bezowocnéj pracy.

Po obszernym wykazie wad administracyi, autor Palingenesis przechodzi do rozbierania reform. „Bardzo słusznie“, są słowa Czasu, „powstaje przeciw ciągle zmienianemu podziałowi administracyjnemu prowincyi, obwodów, powiatów itd., przeciw obiorowi coraz innych punktów centralnych władzy, i twierdzi, że ogromne rosną stąd koszta skutkiem przenoszenia biur i archiwów, jak niemniéj mieszkańcy bywają bałamuceni temi zmianami i tracą zaufanie w trwałość organizacyi politycznéj. Również trafnie dowodzi autor potrzeby rozdziału sądownictwa od administracyi, który to rozdział już raz orzeczony, zniesiony na nowo został. Mimo tego nie widzi on potrzeby zmiany w sądownictwie, ani nie dotyka ważnéj kwestyi nienaruszalności sędziego. Wszelako o poprawie sądownictwa ani pomyśleć nie można nie orzekłszy wielkiéj zasady niezależności sędziego. W Anglii i we Francyi zasada ta stworzyła całą dzisiejszą wielkość magistratury sądowéj, jéj powagę, znaczenie, wpływ na administracyą, na polityczny byt państwa i stała się źródłem wewnętrznéj potęgi. Autor zajmuje się także hierarchicznym podziałem władz, jako téż reprezentacyą. W jednym i w drugiéj wpada w ważny błąd, ryczałtowego i jednostajnego urządzania. Nie przyznając autonomii prowincyonalnéj, niemoże pomyśleć, jakby to było, gdyby każdy kraj koronny odmienną miał administracyą, jaka jego potrzebom i tradycyom, a nawet geograficznemu położeniu odpowiada; a tém mniéj może przypuścić, aby reprezentacya krajowa na innych zasadach opierała się w tym, a na innych w tamtym kraju. A przecież, aby reprezentacya była rzeczywistą przedstawicielką porzeb i interesów kraju, musi odpowiadać zupełnie miejscowym warunkom. Pod wieloma też względami Palingenesis podobną jest do tylu innych broszur wyszłych ostatniemi czasy w tym samym przedmiocie reorganizacyi państwa austryackiego: to jest, że widzi złe istniejące i radzi je usunąć, lecz kiedy mowa o postawieniu na to miejsce nowego budynku, nigdzie grunt pod fundamenta nie jest zbadany i rozpoznany. Wszakże, gdzie warstwy i pokłady są różne, tam nie można jednakich kłaść fundamentów i w jednakiéj głębokości.“

W nrze 151 Staats-Anzeigera czytamy, że ministeryum oświecenia i spraw duchownych zatwierdziło zamianowanie nauczyciela Jarklowskiego nauczycielem etatowym przy gimnazyum Krotoszyńskiém.

Berlin, 8 lipca. Potwierdza się wiadomość, że cztery królestwa niemieckie drugiego rzędu, dowiedziawszy się o pierwszych krokach poczynionych ku porozumieniu się Prus z Austryą, postanowiły ściśléj z sobą się połączyć, ażeby w kwestyach tyczących się związku niemieckiego wspólnie działać i tym sposobem ustanowić w Niemczech przeciwwagę, gdyby istotnie przyszło do pojednania się Prus z Austryą. W tym celu ma się zebrać konferencya w Dreźnie, złożona z pełnomocników owych czterech państw, która pod przewodnictwem pana Beust, saskiego ministra spraw zagranicznych, obradować będzie.

— Główny urząd poborowy wezwał na rozkaz ministra finansów kilku z tutejszych księgarzy i redaktorów dzienników, ażeby podali uzasadnione wnioski co do zmian, jakichby sobie życzyli, gdyby do reformy podatku stęplowego przyjść miało. Wiadomą jest, że izba deputowanych w skutek petycyi tutejszych księgarzy uchwałą z dnia 12 maja r. b. rządowi zaleciła przedsięwziąć stanowczą rewizyą pomienionego prawa.

— O zdrowiu N. Pana obiegały w ostatnich czasach bardzo niepokojące wieści. Utrzymują powszechnie, że jeżeli niepogoda nie pozwala JKMości pozostać przez większy przeciąg dnia na wolném powietrzu, natenczas zawsze choroba dostojnego pacyenta przybiera groźne symptomata. W ostatnich dniach pytał się podobno N. Pan o takie osoby, z któremi przebywać lubił, a które już dawno pomarły. Między innemi dziwił się kilka razy, dla czego Humboldt nie jest na herbacie.

— Niedawno donosiliśmy o skradzeniu różnych kosztowności pewnemu kupcowi amerykańskiemu na kolei żelaznéj na drodze z Berlina do Kolonii. Obecnie czytamy w gazetach, że to nie była pierwsza kradzież jaką na téj kolei popełniono. I tak już przedtém skradziono Wksiężnie Meklenburg-Strelitz, jadącéj z Berlina na Kolonią, Calais do Londynu brylanty; na odkrycie sprawcy była nagroda 350 tal. swego czasu wyznaczona. Również i inni podróżni postradali podobno na téj linii rozmaite kosztowne przedmioty. Zdaje się zatém, że to niezgorzéj rozgałęziona banda złodziejska, która już od dawnego czasu rzemiosłem tém się trudni.

Gryfia, 3 lipca. Dnia 30 p. m. obchodziła akademia gospodarcza w Eldenie uroczystość dwudziestopięcioletniego istnienia.

Koblenz, 4 lipca. Podług nadeszłych wiadomości z Baden-Baden, przybędzie tu księżna Pruska 12 b. m. i zabawi aż do 20. Podczas pobytu téj dostojnéj pani przyjedzie także cesarzowa matka rosyjska w towarzystwie księcia Rejenta, i mieszkać będzie przez kilka dni na zamku Stolzenfels, gdzie się spotka z dostojną swoją siostrą, obecnie w Ems bawiącą księżniczką Fryderykową niederlandzką i z córką téjże, królową szwedzką.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 3 lipca. Przeznaczony na instytut muzyczny gmach na Ordynackiém, już oddany został zupełnie Kątskiemu, który wziął się zaraz do robót około odnowienia, z zamiarem otwarcia instytutu w miesiącu wrześniu. Dotąd kandydatów do tego instytutu jest dosyć, zarówno na nauczycieli jak i na uczniów; zaś dla kształcenia młodzieży na organistów, Kątski uprosił jednego z biegłych w téj sztuce nauczycieli, p. Frayera, aby się udał za granicę, już to w celu przypatrzenia się temu przedmiotowi po innych zagranicznych konserwatoryach, już w celu sprowadzenia organu dla nauki uczniów.

— Przy młynie parowym na Lesznie od kilku tygodni poszukują źródła artezyjskiego; dotąd świder zapuszczono do głębokości około 120 stóp.

— Jeden z korespondentów Nadwiślanina, z ziemi Michałowskiéj, który świeżo zwiedził Królestwo, taki co do oczynszowania włościan przytacza fakt, niedobrze wróżący o rezultatach:

W pewnéj wsi stanęła między panem a włościanami dobrowolna ugoda względem oczynszowania. Spisano przed rejentem reces, zaopatrzono go obustronnie podpisami i posłano do władz do Warszawy dla potwierdzenia. Rząd wysyła na miejsce urzędnika dla zbadania chłopów, azali ugoda z ich strony dobrowolną (!) była. Ten zwoławszy gminę uzyskał na zapytanie swe hurtowną odpowiedź: tak jest dobrowolnie. Urzędnik spisał protokół i wróciwszy do Warszawy, składa wedle niego raport. Rząd nie kontentuje się równoczesną odpowiedzią włościan. Wysyła więc powtórnie urzędnika do włościan z poleceniem badania każdego z osobna (!) czy rzeczywiście bez przymusu zawarł ugodę. Włościanie powtarzają każdy z osobna co poprzednio wszyscy wspólnie oświadczyli. Lecz i to jeszcze nie dosyć opiekuńczemu rządowi. Wysyła on pod nowym pozorem, którego już nie pomnę, ażeby po trzeci raz tę samę ciągnąć indagacyą. Ciągłe te nagabywania o jednę i tę samę rzecz wznieciły u włościan wreszcie podejrzenie że coś złego uczynili lub téż ugodą pokrzywdzeni zostali i wyrzekli w końcu że niedobrowolna stanęła umowa. Wszak i zdrowemu przez ciągłe powtarzanie że chory, że mizerny itp. można wmówić chorobę, nie wielka więc sztuka że i naszemu ciemnemu i z natury swéj do podejrzywania skłonnemu chłopkowi wmówili wreszcie to, czego sobie może i życzyli.

— Korespondent Gazety Codziennéj pisujący zwykle z okolic Kamieńca, kreśli w ten sposób wrażenia doznane w podróży po dawno niewidzianéj okolicy Podola:

„Więcéj z konieczności a i serdeczności potrosze, zwiedziliśmy teraz, od lat dziesięciu niewidzianą przez nas pewną okolicę Podola, do któréj zbliżając się serce nam się rwało do dawnych dworków, a w nich do dawnéj gościnności, która zdawała się kiedyś, do tych ścian lepionych, przyrosła. Ale niestety już i w tym zakątku znikły dworki, a na miejscu ich już piętrzą się pałace, dowody żyjące, a raczéj sterczące, jakiéjś buty i fantazyi pańskiéj.

„Zkądże ta pałacomania, do innych manii naszych, dołączoną została? Jak mnie się widzi, trochę naśladownictwa, że zagranicą, bogaty lord Bunc ma piękną willę z pałacem, którą rozumie się, utrzymuje jakąś setną cząsteczką niezmiernych dochodów; czemużby i p. Gipsiewicz nie postawił podobnego pałacu, chociażby cementem onego miało być wiele krwawego potu ludzkiego, a smutném następstwem ruina szlacheckiego domu. A w końcu u nas dziś taki obyczaj, że każdy możniejszy nierad, iż go Bóg stworzył dobrym zagonowym szlachcicem, łamie sobie głowę jakby tu pana z panów udawać i w tym to celu rzuca się na jakieś pańskie praktyki, a nie pomny na to, że szlachcic na zagrodzie to nie bagatela, z dostatniéj spuścizny przodków, dzieciom zostawi gotyckie wieżyczki. Smutna to przyszłość! i biada nam którym domek ojców za szczupły, a lipa dziadowska zasłania widok! Oto są moje „smutne wrażenia pałacowe.“

„Z „pałaców sterczących dumnie“, dostałem się na jarmark do Niemierowa, jarmark dość liczny, koni ręcznych bardzo wiele, ale kupujących mało, bo golizna u nas powszechna. Ponieważ dziś jesteśmy w sztosie zapatrywania się z zadawnionego stanowiska na rzeczy, powiemy, że jarmarki nasze straciły dawną cechę pewnéj rubaszności, która stanowiła ich wybitny charakter, nie bez osobliwego uroku. Dawniéj wszystka młódź jarmarkowa jakby z powinności, siedziała na koniku, wprawdzie niektórzy robili to przez spekulacyą, zawsze większa część dla popisu. Dziś jeśli się kto ze szlachty bawi w jeźdzca, to już ma na celu li tylko zysk lub frycówkę (termin jarmarkowy) bliźniego; reszta świetnéj młodzieży (la jeunesse dorée), stroi się w żółte rękawiczki a nawet okrągłe kapelusze, co za czasów bałagulskich za lezyą jarmarkową poczytywano. A po swojemu nie mówią, tak że gdyby nie ten nieszczęśliwy zdradzający akcent cudzoziemski, pomyślałbyś żeś na jarmarku w Lyonie a nie w Niemierowie. Teatr i maryonetki stanowiły u nas dawniéj wyłącznie artystyczną stronę jarmarków, dziś do téj przybyły już i koncerta; takowych mieliśmy aż dwa w Niemierowie: na skrzypcach p. Biernackiego i wokalny pani Cybulskiéj. Teatr, zbierana drużyna pod zarządem p. Władysława Łozińskiego, któremu oddamy sprawiedliwość, że co mógł najlepszego zrobił z tego tutti

frutti a w komedyi „Pustoty Hiszpańskie“, pomimo, że całość go nie wspierała, w roli Don Cezara de Bazan dość trudnéj, utrzymał się bardzo dobrze. Kiedy mowa o tém, nie od rzeczy tu dodać, że w Jarmolińcach spodziewają się na 27 czerwca licznego jarmarku; dotąd dużo magazynów zajętych przez hurtowych kupców z Petersburga, Warszawy, Moskwy, Odessy i Berdyczewa. Ma się tam znajdować magazyn braci Stiflów z Odessy, z doborem machin rolniczych, tudzież palnéj broni angielskiéj i francuskiéj; księgarnia Merzbacha znajdująca się obecnie w Bałcie, jak nam mówiono, także zapewnie nadciągnie. Dziedzic Jarmoliniec, w tych dniach spodziewany z zagranicy z młodą żoną, bezwątpienia, że zechce zebranie jarmarkowe, jak najświetniejszém uczynić.

„Ponieważ podróże bez wypadków i burz obejść się nie mogą, więc i takowa przytrafiła się z 18 na 19 maja, przez całą noc trwająca i wielu miejscach poczyniła znaczne szkody, nietylko w drzewach i lasach, ale wiele przewróciła budynków, prawie w całych wsiach w górzystéj pozycyi, pozrywała dachy. Wymroziła ludzi i bydło na polu. Wracając z podróży, sam napotykałem po drodze mnóstwo szkieletów końskich, przez całą dobę termometr spadł na 0 i wiatr nieustawał, tak, że trzeba było przeprosić się z piecem; podobnéj nawałnicy w maju nie pamiętają na Podolu. Liście na drzewach poczerniały, kwiaty opadły, szczęściem, że gradu przy téj burzy nie było, a tylko późniéj nie wiele poczynił szkody w urodzajach, które powszechnie na Podolu bardzo piękne; lecz coraz bliżéj zagraża im szarańcza, nietylko zakopana na zimę nad Dniestrem, która już się wylęgła i plondruje na polach, lecz i nowe jéj zastępy spodziewane z za Dniestru, z Besarabii, gdzie wielu rolników, przewidując tę klęskę, pola zostawili odłogiem, niechcąc karmić nieproszonego gościa. U nas władza miejscowa wydała stósowne rozporządzenia do wyniszczenia ile możności szarańczy, Dniestr ocepiony, a gubernator cywilny podolski osobiście udał się na miejsce, gdzie się szarańcza wylęgła; dotąd od niéj wszelako mało szkody doznano.“

FRANCYA.

Paryż, 5 lipca. Dzienniki: La Presse i Opinion Nationale zawierają kilka szczegółów tyczących się zajść z dnia 27go i napadu na ministra Francyi barona Brenier. Wedle zdania Pressy napadu tego nie należy policzyć na karb partyi sanfedystów; l'Opinion Nationale sądzi, iż sprawca napaści téj jest znanym i jako takiego wymienia podlca, którego policya używała za narzędzie dla celów swoich.

Telegram z Turynu z dnia wczorajszego donosi o zupełnéj zmianie ministerstwa sycylijskiego. Garibaldi, jakeśmy już wczoraj donosili, powoławszy do nowego ministerstwa ludzi dotąd nie znanych, z dawniejszych zatrzymał tylko ministra wojny pułkownika Orsiniego. Niepopularność większéj części dotychczasowych ministrów i myśl przeprowadzenia dzieła połączenia Sycylii z Sardynią spowodowały dyktatora do zaprowadzenia téj zmiany. — Ten sam telegram donosi, że książę San Giuseppe, posłany przez Garibaldego w misyi do Londynu, przybył do Turynu, gdzie został przedstawiony hrabiemu Cavour przez p. M. Amari, reprezentanta rządu sycylijskiego. — Drogą telegraficzną od dni kilku dochodzą wiadomości, iż od 30 czerwca przychodziło niedalego Messyny do drobnych utarczek pomiędzy Sycylianami a Neapolitańczykami. Ustąpienia króla Franciszka II, znane w Messynie, nie robią tam żadnego wrażenia. — Od dnia 28go spokój w Neapolu nie został zachwiany. Przewódzcy partyi zdążającéj do jedności Włoch czują się silni i pewni przyszłych zmian na korzyść zjednoczenia, radzą, aby przestrzegano chwilowo wszelkich starć z wojskiem i wszelkich ruchów rewolucyjnych. Manifestacyi na rzecz króla nie ma żadnych, za to co chwila odzywają się okrzyki: „Niech żyje Garibaldi! Niech żyje Wiktor Emanuel!“ szczególnie przed pałacem posła sardyńskiego. — Donoszą jako czyn wiarogodny, iż w ostatnim czasie konsul francuski kilku ochotnikom francuskim, krórzy zamierzali popłynąć do Palermo, odmówił wizowania paszportów. — Potwierdza się, że cesarz i cesarzowa opuszczają jutro Fontainebleau i udają się do Saint-Cloud. Cesarzowa uda się na chwilę do Paryża, aby odwiedzić siostrę, księżną Alby, któréj stan jest niepokojącym.

Paryż, 6 lipca. Artykuł wydrukowany w dzienniku Opinione stwierdza to, cośmy dawniéj powiedzieli, o stanowisku, jakie zajął rząd piemontski względem dworu O. Sycylii i kwestyi proponowanego aliansu. Dziennik wspomniony radzi odrzucić ten alians, jako niezgodny z głoscm opinii publicznéj i zwlekać narady na drodze dyplomatycznéj. Król neapolitański zaczyna przestraszać świat liberalnością reform. Rząd jego odtwarza konstytucyą z r. 1848, głosi wolność druku, tworzy gwardye narodowe, ministrów robi odpowiedzialnymi w obec prawa i znosi stan oblężenia. Środki te wszystkie byłyby wyborne, gdyby położenie króla nie wlewało we wszystkich tego niezachwianego przekonania, że przy zmianie stósunków odwoła jutro to, co dzisiaj przyrzekł. Nikt nie wierzy w to, aby król Franciszek II w połączeniu z Piemontem zechciał na seryo zażądać od Austryi restytucyi Wenecyi, aby był skłonnym uznać wcielenie Romanii do państw Wiktora Emanuela, on, który niedawno temu zapytał papieża, czyli z ekskomunikowanym wdawać mu się wolno.

L'Opinion Nationale potwierdza wiadomość, iż hr. Cavour Franciszkowi II, postawił jako warunek sine qua non aliansu pomiędzy Sardynią a Neapolem sojusz przeciw Austryi. Hrabia Cavour postarałby się w takim razie o to, by Neapol i Turyn spowodowały Austryą do opuszczenia państw włoskich i wystósowane w téj myśli do Austryi wezwanie byłoby poparte flotą na Adryatyku i armią lądową dwukrocstotysięczną, którąby oba państwa o wspólnych siłach dostawiły.

— Jutro odbędzie się narada ministrów w Saint-Cloud, dokąd cesarz z cesarzową na stałą siedzibę się przeniósł.

Mówią, że de la Guéronnière ma wydać wkrótce obraz historyczny księcia Hieronima w księgarni p. Dentu. Publikacya ta więcéj jak inne pisma Vicomta odznacza się niezwykłą bujnością i podniosłością stylu.

Telegram z Londynu podaje treść rozprawy, odbytéj w stolicy angielskiéj w izbie lordów nad kwestyą Sycylii. Lord Normanby zainterpelował rząd z powodu posła, którego Garibaldi powinien był wysłać do Londynu, zkąd wziął pochop do zaczepienia obrońcy Sycylii. W obronie Garibaldego mówił lord Brougham i lord Wodehouse. — W izbie niższéj lord John Russell oświadczył w odpowiedzi na zaczepkę lorda Stuarta, iż rząd królowéj w porozumieniu i wspólnie z Francyą dał rządowi neapolitańskiemu energiczne napomnienie co do bombardowania Palermu.

ANGLIA.

Londyn, 5 lipca. Rząd domaga się nadzwyczajnego przyzwolenia sumy 3,800,000 funt. szt. na koszta wojny chińskiéj.

WŁOCHY.

Belgijskie i piemontskie dzienniki zawierają bardzo wiele wiadomości z Neapolu, w formie doniesień telegraficznych. Podajemy z nich najważniejsze: Poseł francuski, p. Brenier, przyszedł już zupełnie do zdrowia. Gwardya narodowa, któréj organizacya jest w biegu, ma początkowo, jak słychać, tylko 5000 karabinów otrzymać. Więźniów politycznych, od dawnego czasu w Gaeta trzymanych, nie wypuszczono dotąd na wolność, pomimo uroczystych przyrzeczeń. Warownią St. Elmo obsadzili Szwajcarzy. Książę Syrakuz i hrabia Aquila przykładają wszelkiego starania, ażeby stronnictwo liberalne pozyskać rządowi, lecz tak wielka jest nieufność do rządu, że wszelkie w téj mierze zabiegi zostaną bez skutku dopóki kamaryla, która dotąd króla otacza, oddaloną nie będzie. Ministeryum jest bez siły i bez energii; nikt nie wierzy, ażeby mogło pokonać trudności, będące na przeszkodzie do wypełnienia danego mu zadania. Wiadomości z prowincyi są bardzo niepokojące. W nocy z 30 czerwca krążyło 8 parowców w okolicy wysp Proccia, Ischia i Capri, spodziewano się bowiem wylądowania powstańców; na dworze królewskim panuje największy popłoch. Obawy obywateli Neapolu przed rabunkiem ustają nieco z powodu obecności floty francuskiéj. Obory do izb przez rząd powołanych mają się odbyć 19 sierpnia. Parlament neapolitański ma się zebrać dnia 3 września, podług innych wiadomości dnia 1 września. Ustanowiono komisye, które prawo o odpowiedzialności ministrów i o gwardyi narodowéj wypracować mają. Z Perugii donoszą dnia 3 b. m., że wojska papieskie posunęły się ku granicy neapolitańskiéj. — W Turynie obiega pogłoska, że neapolitański minister Canofari ma reprezentować rząd swój przy dworze francuskim. Margrabia Antonini przeniesiony będzie z Paryża do Wiednia. Wielu wychodźców neapolitańskich zamierza opuścić Turyn i powrócić do swéj ojczyzny.

— Dnia 29 czerwca toczyły się w parlamencie turyńskim rozprawy nad nową 150 milionową pożyczką, których ustęp najważniejszy, podany przez Czas stanowi mowa o przymierzu pomiędzy Neapolem a Piemontem. W toku rozpraw, w te słowa przemówił zwracając się do ministra spraw wewnętrznych, poseł Mancini:

„Jednę tylko ministrowi uczynię uwagę nad kwestyą najżywotniejszą polityki. Po wyjaśnieniu ministra wątpić nie można o potrzebie pożyczki, która mówiąc właściwie nie jest pomnożeniem długu, lecz prostą przemianą wynikającą z koniecznéj wymagalności wypadków. Członkowie opozycyi uznali potrzebę pożyczki. Wyrazili tylko nieufność w postępowanie ministra, lecz wojna szczęśliwie przeprowadzona, połowa Włoch połączona, nieprzyjaciele nasi przywiedzeni do bezsilności, Europa życzliwa i gotowa na wszystko, oto są skutki, na których opierając się minister może jak Scipio rzec do swych oskarżycielów: „Wnijdźmy do Kapitolu i podziękujmy Bogom“. Co do mnie, mam zaufanie w ministrze, a sądzę, iż wyobrażam opinią narodu.

„Winienem jednak zadać ministrowi kilka pytań pod względem wypadków, dokonywujących się w téj części Włoch, w któréj się urodziłem. W takich okolicznościach błąd mógłby podkopać na zawsze zasadę narodową, dla któréj tyle uczyniliśmy poświęceń. Człowiek, którego posiadaniem szczyciła się Izba, odnowił z większém szczęściem cuda Termopilów. Rząd który nazywano zaprzeczeniem Boga, chce dzisiaj stanąć pomiędzy rządami wolnemi.

„Sycylia ogłosiła Garibaldego swoim wybawcą. Ganiono jednak czyny tego człowieka, który dał dowód niemniejszego taktu politycznego jak wojskowéj odwagi. Ganiono mianowicie postanowienie, rozdzielające pomiędzy obywateli walczących za ojczyznę grunta w dobrach rządowych. Widziano w tém upiora socyalizmu. Błąd ten należy zbić i wykazać, że dyktator zastósował dawną ustawę sycylijską.

„Ustawa z r. 1816 stanowi, że grunta rządowe zamiast iść na własność gmin lub korporacyi moralnych, które najgorszemi są rolnikami, dzielone będą pomiędzy chłopów. Garibaldi nadał tylko prawo pierwszeństwa obrońcom ojczyzny.

„W Neapolu rząd który z takim uporem odrzucał rady wielkich mocarstw, który odrzucił rady człowieka, który tak godnie reprezentował Włochy na kongresie paryskim, rząd dzięki któremu Austrya jest jeszcze panią Werony i dotąd zagraża Włochom, który bombardował drugie miasto królestwa, po haniebnéj kapitulacyi upokarzającéj dzielną armią wyczerpawszy wszelkie środki, ogłasza niespodziewanie sojusz swój z Piemontem, któremu od lat 12 złorzeczył.

„Zapytuję Włochy i was czy to jest moralnie i zacnie? Sumienie Europy odpowiedziało już na to pytanie. Pozory zmian otworzą tylko nieszczęśliwemu temu krajowi nową erę cierpień i zapowiadają czwartemu pokoleniu smutny los, jakiego doznawały poprzednio. Zachowanie się ludu neapolitańskiego w dniu w którym ogłaszano konstytucyą objawiło już, jakiemi przejęty jest uczuciami. Rząd neapolitański zostawiony sobie samemu jest bezsilny. Sam on niema wiary w siebie. Dla tego to wyciąga rękę do Wiktora Emanuela, aby pożyczyć od niego nieco owego uroku, jaki otacza jedynego, prawdziwego naczelnika Włoch. Niechaj polityka ministrów, która zrazu była włoską, nie zamienia się zwolna w politykę ambicyi. Natenczas Włochy, ten wielki nieboszczyk, który zdawał się zmartwychwstawać, byłby rękami naszemi i na zawsze w grobie swoim zaparty. Stósunki nasze z Neapolem niechaj się w jednym wyrazie streszczą: „Ostróżność!“ Będą nam radzić przeciwnie. Lecz radzono nam już odepchnąć Włochy środkowe, a mieliście odwagę niesłuchać téj rady.

„Niechaj ten rząd wiarołomny nie zdobi smutnéj swéj korony odbłyskiem światła, którém lśni korona Wiktora Emanuela. Nie chcę wywoływać nierozważnych oświadczeń prezesa rady, lecz niechaj słowem, które pojmiemy, ubespieczy umysły i niech nas upewni, że ministeryum nieopuści nigdy polityki włoskiéj.

Farini, minister spraw wewnętrznych: „Pierwszy to raz widzimy w kwestyi tak ważnéj wszystkich mówców jednogłośnie popierających propozycye rządu, winienem jednak odpowiedzieć na uczynione uwagi, ażeby izba wotować mogła z zupełną ufnością. Głównym zarzutem jaki nam czyniono jest, iż zbyt ufaliśmy dyplomacyi i że więcéj polegaliśmy na przymierzach niż na sile ludowéj. Mówią nam: zbrójcie miliony Włochów. Linia prosta jest najkrótszą, naprzód! Niemożna jednak zaprzeczyć, że kiedy dawniéj cała Europa ulegała reakcyi, jedyny rząd króla naszego nietylko zachowywał zasady konstytucyjne, lecz rozwijał je bezustannie i wbrew radom całéj Europy popierał prawo państwa przeciw uroszczeniom dworu rzymskiego. Przypomnijcie sobie, żeśmy się oparli Austryi, kiedy panowała w Niemczech i popieraną była przez mocarstwa północne.

„Polityka nasza nie była lękliwą, gdyśmy chorągiew naszę ponieśli do Krymu w jedynym celu przygotowania zamiarów Włoch. Nie była lękliwą gdy na kongresie paryskim małe to państwo Austryą zaskarżyło przed Europą.

„Po nieprzewidzianym pokoju w Villafranca, polityka nasza nie zmieniła się. Ministeryum teraźniej

e nie jest odpowiedzialne za to, co zaszło w owéj oce, lecz zapewnić mogę, że czyniono co tylko ło można na korzyść ludów okręgu mantuańskiego. ąd może się chlubić, że po pokoju w Villafran-, nieszedł za dawaną mu radą pod względem an-ksyi.

„Prosimy izbę, aby z przeszłości sądziła o przy-łości. Co się tyczy okrętów zabranych w Neapolu, kta nie są całkiem znane, lecz minister nasz w eapolu czyni potrzebne kroki aby uchronić godność ństwa.

„Najważniejszą między przeciwnikami naszemi i mi jest przyczyną rozstroju zarzut, że liczymy na zymierze z Francyą a nie na rewolucyą.

„Jeżeli rozumiecie przez rewolucyą siłę względną sto jednoczącą się z gwałtem, nie jesteśmy za re-olucyą. Rząd nie tworzy się na zabiegach, które zostawić należy fakcyom. Wszędzie gdzie się ob-wia uczucie narodowe, rząd nietylko je szanuje, z je wspiera.

„Jeżeli uosabiacie rewolucyą zewnątrz narodu, agniemy pozostać wiernymi własnéj zacności i nie cemy jéj. Odpowiedzialność za losy narodów spo-ywa na nas.

„Odpowiedzialność ta nadaje nam pewne prawo, jest powstrzymania tych, którzy z dobremi chę-mi pragnęliby nas zaprowadzić tam, gdzie w obe-ych warunkach Europy iść nie możemy. Nie dozwo-ny się ciągnąć przeciw prądowi. Nie chcemy ulegać awom fakcyi, któraby własnemi namiętnościami i olą zastąpić chciała wolą narodu.

„Sądzę, że nie jesteśmy zdolni oprzeć się radom rzyjaźnionego narodu, i mówię, że Francya idąc Włoch więcéj potrzebowała nas jak my jéj. Fran-a chciała rozerwać koalicyą, która się gotowała i pewnić sobie sprzymierzeńców. Być może w tém eco prawdy, lecz nigdy nie uwierzę, aby Francya ięcéj nas potrzebowała niż my jéj.

„Deputowany Mancini powinien być przekonany, ministeryum nie uchybi swym obowiązkom w obe-ych okolicznościach, lecz byłoby niebespiecznem a dobra państwa mówić o tém więcéj i proszę go y innych nie czynił interpelacyi. Jesteśmy wskrze-cielami ruchu narodowego. Jesteśmy odpowiedzialni obec całego narodu. Obowiązkiem naszym jest opie-ć się namiętnościom. Jesteśmy jednoczycielami, a e zdobywcami i będziemy zawsze umieli szanować os ludów. Taką była nasza polityka, taką będzie przyszłość, jeżeli izba nie cofnie nam swego zau-nia (brawo!)“.

Poerio chce interpelować prezesa rady. Po-wala to co rzekł p. Mancini i zadowolony jest z jaśnień p. Farini, lecz chciałby kilka słów usłyszeć ust p. Cavoura.

„Nieraz słyszano ludzi żałujących na łożu śmier-nem. Tak robi król neapolitański, lecz tradycyami ądu neapolitańskiego są: wiarołomstwo i nadużycia. ystemem jego jest łamać przysięgę, lecz aby ją zła-ać; trzeba ją wprzód złożyć.

„Rząd królewski nie połączy się nigdy z rządem wzgardzonym, z rządem straconym, z rządem, który jest jawnym nieprzyjacielem niepodległości, lecz który chce wieść wojnę podziemną, zamiast wojny otwar-téj; nie zrzeczecie się polityki 10letniéj i pewny je-stem, że środki jakie są dane rządowi, użyte tylko będą na korzyść przyszłości i niepodległości Włoch. (Oklaski).“

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 9 lipca. Dobra Łabiszynek, własność zmarlego Aleksandra Brudzewskiego, nabył w tych dniach kupiec Józef Russak z Berlina, za 150,000 tal. Wiadomą jest, że w do-brach tych zaprowadził dawniejszy dziedzic trzy fabryki, naj-lepiéj może w naszém Księstwie urządzone. Majętność ta za-wiera 6600 mórg pszennéj ziemi.

— W dniu 19 czerwca, baron Marguert, szef szwadronu sztabu głównego w obozie pod Châlons, postrzegł pierwszy w konstellacyi Woźnicy, między Kozą i Bliźniętami, ko-metę, zaledwie dojrzanego gołém okiem, ale na którego pa-trząc przez dobrą lornetę teatralną, mógł dokładnie rozróż-nić jądro i miotłę wznoszącą się nad nim prawie pionowo, ku gwiaździe sigma Małéj Niedźwiedzicy. Długość miotły wyrównywała pozornéj odległości między gwiazdami gamma i sigma Wielkiéj Niedźwiedzicy. Przy pogodném niebie widzieć można tego kometę w stronie zachodnio północnéj wkrótce po zachodzie słońca blisko widnokręgu, nieco osła-bionego skutkiem odbicia ostatnich promieni słońca, oświeca-jących jeszcze dalszą część widnokręgu. Od kilku dni stan niepogodny nieba nie pozwala u nas go obserwować.

— Zarząd kościoła parafialnego miasta Wągrówca po-wierzony został aż do stanowczego obsadzenia téj pleba-nii plebanowi kościoła klasztornego, księdzu Musolff, tamże.

— Nauczyciel Bertold Reinhold otrzymał posadę pierw-szego nauczyciela przy szkole katolickiéj w Witkowie, pow. gnieźnieńskim.

Wiadomości literackie.

Poznań, 7 lipca. Wyszedł poszyt czwarty Przeglądu Poznańskiego i zawiera: 1) O rozwodach. 2) Papież i ga-zeciarstwo moskiewskie. 3) Podniesienie kości św. Stanisława Szczepanowskiego roku 1253 (poezya). 3) Wiadomości bie-żące. a) Piśmiennictwo: Nowa Gigantomachia, pamiętnik oble-żenia Częstochowy r. 1650; Broń sieczna w ogóle i w Polsce uważana archeologicznie przez Józefa Łepkowskiego; Kilka słów o doczesnéj władzy papieża, upominek dla katolików; Baczność katolicy; Artykuł w Dodatku kwietniowym do Cza-su, pod tytułem: Cezary Balbo o Włoszech; Ojciec św. Uwagi nad posłannictwem i zasługami papiestwa, p. dra T. Scherer; Tygodnik Katolicki; Rok Wiejski. b) Rozmaitości: O zapisie Swidzińskiego oznajmienie pożegnalne; List do hrab. Feliksa Czackiego, odsyłając rękopis pamiętników o jego ojcu, za-wierający wspomnienia z roku 1788 i lat dalszych. 5) Kro-nika zdarzeń w świecie katolickim: Rzym; Archidyecezya gnieźnieńska i poznańska; archidyecezya lwowska; Francya. c) Sprawy publiczne: Jedność polityczna jako cel i ostatnia broszura pana About; Nadwiślanin i Garibaldi; Słowo o ar-tykułach Dziennika.

— Wyszedł zeszyt majowy miesięcznego Dodatku do Czasu, zawierający następujące przedmioty: 1) O sztuce dra-matycznéj w Attyce, przez Z. Węclewskiego. 2) O pisowni polskiéj i gramatyce konkursowéj z roku 1860, przez Fran-ciszka Rychlickiego. 3) Ukryty klejnot, dramat w dwóch od-działach, Mikołaja kardynała Wisemana, tłómaczony przez J. K. Turskiego. 4) Rodzina Alwaredów, (dokończenie), przez Fernan Caballero. 5) Powstanie sycylijskie w roku 1848, pr. Saint Ange. 6) Kronika. Korespondencye: z Paryża, z Lon-dynu. 7) Gazetka literacka.

— Gazetka literacka, przy Dodatku do Czasu, donosi o wyjściu drugiego tomu Rocznika Biblioteki ordynacyi Mysz-kowskich. Ogromny ten tom w ćwiartce, ozdobiony jest piękną ryciną, wyobrażającą Maryą Kazimirę, żonę Jana III; za-wiera następujące przedmioty: O zapisie Swidzińskiego oznaj-mienie pożegnalne. Dodatek do tegoż zrzeczenia się spadku przez margrabiego Wielopolskiego, a przyjęcia przez Swidziń-skiego, korespondencya. Sprawa o zapis w pismach publicz-nych, uwagi nad pismami Władysława Małachowskiego i rys ustawy dla muzeum polskiego imienia Swidzińskich i jego hi-storya; kronika zbiorów. W drugiéj części, najważniejszéj tego Rocznika, umieszczone są listy Jana Sobieskiego, upo-rządkowane, pomnożone i objaśnione przez Antoniego Zyg-munta Helcla. Po zrzeczeniu się zapisu Swidzińskiego przez margrabiego Wielopolskiego, można przewidywać, że na tym drugim tomie Rocznika skończy się jego istnienie.

— W Krakowie ukazał się na widok publiczny z dawna zapowiedziany poemat opisowy w 24 ustępach, czyli pieś-niach, pod tytułem: Tatry, przez Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego, ozdobiony 80 rycinami okolic tatrzańskich. Opisy acz wierszowane zalecają się ścisłością, a niekiedy żywém uczuciem téj dzikiéj i olbrzymiéj natury, autor bo-wiem nieuczony poeta, jak nieuczony malarz, nie ma innéj rzeczy, prócz pięknéj przyrody, która go nieraz natchnęła szczęśliwém widzeniem. W saméj nawet dykcyi autora prze-bija się prostota dawnych czasów, i ta wiara, co wyklucza zbytnią pretensyonalność widzenia wszystkiego i wyrokowania o wszystkiém; książka ta może wybornie zastąpić przewodnika w góry tatrzańskie. (G. W.)

— Aleksander Batowski wydał temi czasy we Lwowie, z rękopisu w zbiorze W. hr. Baworowskiego, Zywot Tomasza Zamoyskiego, kanclerza wielkiego koronnego, przez Stanisława Zurkowskiego spisany.

— Pan Kornel Ujejski wspólnie z panem Mikulim, dyrek-torem Towarzystwa muzycznego lwowskiego, rozpoczynają wydawać Poemata Szopena. Jestto zbiór pieśni przez Kor-nela Ujejskiego, do muzyki Szopenowskiéj układanych, z któ-rych kilka znane już są publiczności z pism czasowych, gdzie były drukowane. Nuty zaś do śpiewu układa i dodaje pan Mikuli.

— Niejaki pan Fr. Krajewski, wydał świeżo w Warszawie płód swoich usiłowań literackich, który bardziéj o dobréj woli autora niźli o powołaniu jego na poetę i pisarza świadczy. Książeczka ta nosi tytuł: Ksiądz Kordecki w obronie Częstochowy w roku 1655. Poemat historyczny, ozdobiony czterema rycinami. Gazeta Codzienna podchwytując słowa przedmowy autora, jako nie ma pretensyi do sławy literackiéj tak się o tym utworze wyraża: Największą w tym poemacie uwagę zwraca i jest najciekawszą lista prenumeratorów, obszer-nością wyrównająca samemuż poematowi, bo zajmuje siedm-dziesiąt sześć stronic, a i ta jeszcze nie jest kompletna, gdyż wiele list szczegółowych nie nadeszło. Kto ma tylu prenume-ratorów, może „„nie mieć pretensyi do sławy literackiéj““.

— Pomiędzy bibliografią dysertacyi uniwersyteckich w Niem-czech, czytamy następne rozprawy w celu otrzymania stopni doktorskich, przez Polaków w roku zeszłym pisanych, jako to: w Berlinie na wydziale medycznym drukował pan August H. Lubowski: „De columnae, vertebralis curvaturis,“ w osemce, str. 32; Władysław Stopierzyński: „De lupo,“ w osemce, str. 47. Antoni Rokosowski: „De carcinomate intestini recti,“ w osemce, str. 31. Z wydziału filozoficznego: Fuchs August, z Poznania: „De superficierum tineis curvatorae,“ w ćwiartce str. 18. August Webski: „De turfae compositarie et forma-tione“. W Monasterze Franciszek Winiewski: „De animarum post mortem statu ex opinione Graecorum“.

Sprostowanie.

W Dzienniku nr. 154 na drugiéj stronnicy, w ła-mie pierwszym, wierszu 10 od dołu, zamiast:

„pismo nieznane nam w toaście“,

czytaj:

„pismo nieznane nam w tekscie“.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Co tylko odebrałem z Paryża:

Hongrie et la crise européenne
par
J. E. Horn.
Cena: 10 sgr.

La carte d'Europe
par
E. About.
Cena 10 sgr.

Ludwik Merzbach
w Poznaniu.
307

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.
Poznań dnia 23 Kwietnia 1860.

W księdze hipotecznéj nieruchomości Poznaniu na Rybakach (przy ulicy Wszystkich Świętych pod nr. 3 i przy ulicy Zabramką pod nrm. 2) pod nrm. 4 położonéj, zapisane są w dziale III nrm. 2 — 1000 tal z prowizyą po 5% la wdowy po kalkulatorze dyrekcyjnym Heyde z domu Hülshoff na mocy obli-gacyi notaryackiéj z dnia 1 październ. 1803 w skutek dekretu z dnia 5 z któ-rego summy 400 tal. dla Joanny, Char-lotty, Fryderyki owdowiałéj Hülshoff z domu Pollborn w Koenigsberg się należą. Summa jest zaspokojona, wymazanie niejże jednakowoż nastąpić nie może, ponieważ deklaracya wdowy Heyde, po-dług któréj z zahipotekowanéj summy o wdowy Joanny Charlotty Fryderyki Hülshoff z domu Pollborn w Königsberg Nowéj Marchii 400 tal. należą, tylko prywatnie wystawioną jest.

Na wniosek teraźniejszego posiedzi-ciela nieruchomości Szczepana Myndi-kowskiego, majstra professyi szewskiéj, wzywamy zatém wszystkich tych, którzy jako właściciele spadkobiercy, cessyona-ryusze, posiedziciele zastawu lub inni posiedziciele listowni pretensye do za-hipotekowanéj summy mieć sądzą, aby takowe najpóźniéj w terminie na dzień 10 września r. b. przed południem o go-dzinie 11 przed Ur. Ryll, sędzią powia-towym w lokalu sądowym wyznaczonym udowodnili, inaczéj bowiem z takowemi prekludowani będą i owa summa w księ-dze hipotecznéj wymazaną zostanie.
[1073]

Obwieszczenie. [1302]

Dostawa
68 kołder wełnianych,
16 łóżek z żelaza kutego,
60 powłok zwyczajnych na koł-dry i
543¼ łokci płótna zielonego na zasłony do okien,
dla Instytutu prowincyalnego w Owin-skach, ma być dana w antrepryzę mniéj żądającemu w drodze submisyi.

Termin submisyjny wyznaczony jest **na 17go lipca r. b. o godzinie 10téj rano w biurze Instytutu,**
na który się wzywa chęć mających pod-jęcia się dostawy powyższéj, z nadmie-nieniem, iż warunki antrepryzy mogą być przejrzane w biurze Zakładu.

Owinska, dnia 7 lipca 1860.
Dyrekcya Instytutu prowincyalnego.

Fabryka karmelków i cukierków w Magdeburgu

Briete Weg nr 121.

Interesowanym Panom **kupcom** i **cukiernikom** polecamy najobfit-szy wybór fabrykatów naszych po tak **pomiernéj cenie** iż przy **do-broci** towaru, **rzetelnéj** i **spiesznéj** z **akuratnością** połączonéj usłudze, żaden z współzawodników nam wyrównać nie jest w stanie. Na żą-danie gotowi jesteśmy przesłać spis naszych fabrykatów z oznaczeniem ceny. Wszelkie próby przesyłamy na żądanie darmo.

[1072] **Ignacy Janiszewski i Spółka.**

Avertissement.

Szanownym moim odbiorcom donoszę niniejszém uniżenie, że byłem spowo-dowany dotychczasowego zarządcę mo-ich kantorów pana J. Neufeld w Śre-mie oddalić, a zarząd tychże oddałem odtąd panu Ephraim Neustadt, dotych-czas w Borku, obecnie zaś w Śremie zamieszkałemu.

Poznań, dnia 6 lipca 1860.
[1295] **Heimann Marcus.**

Dom murowany

w Kłecku przy Rynku położony, z przynależnemi stajniami i ogród-kiem przy domu, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli aptekarz **Grochowski** w **Miłosławiu.** [1277]

Wprost z Paryża sprowadzony **pa-pier chemiczny** (papier chimique), Codex zwany, przez najpierwszych fran-cuskich lekarzy w **podagrze**, bólach **reu-matycznych** i **nerwowych**, przy kontu-zyach, ranach skrofulicznych, oparze-liźnie, zanokcicy, **nagniotkach**, ukąsze-niu przez owady, skaleczeniu i irryta-cyi płuc z najlepszym skutkiem uży-wany, polecam.

[1305] **A. Remus** ul. Szkolna nr. 11.

Pomieszkanie, składające się z kilkunastu pokoi, z których każdy pojedyńczo subarendo-wanym być może (hotel garni), jest od 1 października r. b. do wy-najęcia na {Chwaliszewie nr. 16. / Weneckiéj ul. nr. 43.
[1303]

Sprzedaż konieczna. [1074]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu.
wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 18 kwietnia 1860.

Nieruchomość dawniéj do Marcina Scheibe, teraz do Wilhelma Haucha należąca, pod nrm. 14 w Żabikowie położona, z młynem wodnym oszacowana na 12,592 tal. 29 sgr. 9 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w registraturze, ma być dnia 29 grudnia 1860 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych powtórnie sprzedana.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj z księgi hipotecznéj nie wynikającéj zaspokojenia poszukują z summ szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

Niewiadomi z pobytu spadkobiercy resp. następcy prawa wierzyciela Marcina Scheibe z Żabikowa, również nieznajomi interessenci mass specyalnych resp. spornych na nieruchomości w dziale III nrm. 38 zapisanych:

1) Miehle npw Scheibe i Hauch nr. 18 i 19.
2) spadkobiercy Wernera nr. 25.
3) Hauch npw Scheibe i wspólnikom nr. 26.
4) spadkobiercy Krauthofera nr. 29.
5) Hauch npw Scheibe i wspólnikom nr. 30.
6) massy kaucyjnéj Hauch nr. 31.
7) Hauch nr. 33.
8) Lenz resp. następcy prawni Lenza nr. 34.
9) Lenz npw kassie salaryjnéj i wspólnikom nr. 35.

wszystkich z subhastacyi Scheibe zapozywają się niniejszém publicznie.

Nauczyciel domowy, który ukończywszy nauki gimnazyalne, był na uniwersytecie, a następnie guwernerem w kilku domach, poszukuje posady. Bliższych wiadomości udzieli ks. Kantorski, regens alumnatu przy gimnazyum katolickiém w Poznaniu. [1300]

Teatr miejski w Poznaniu.

W wtorek, dnia 10 lipca 1860. Piąte przedstawienie pana Guthery, pierwszego komika teatru Victoria w Berlinie: **„Sie kommt."** Komedya w jednym akcie, przez Cellestina.

Na zakończenie: **„Stadt und Land** oder der Viehhändler aus Ober-Oestreich." Krotochwila w dwóch aktach, przez Kaisera.

Sebastyan, pan Guthery.

Przygotowuje się:

„Eine Nacht in Berlin." Wielka krotochwila ze śpiewem w trzech aktach, pr. Kopfa.

Onkel Berger pan Guthery.

Mianowicie zwracam uwagę, że rola „Onkel Berger" umyślnie dla pana E. Guthery została ułożoną.

[1306] **Józef Keller.**

Przybyli do Poznania.

Dnia 8 lipca.

Bazar: Ces. rosyjski kapitan Sierakowski z Rosyi.

od Czarnym Orłem: Pani Stablewska z Trzemeszna, insp. Meyer z Woli.

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Beissert z Chmielewa, Bardt z Imielinka, inspek. gosp Westphal z Mur. Gośliny, Bothe z Gaju, kapitalista Korth z Piły, kand. Heinrich z Bydgoszczy, kupiec Held z Warszawy, pani Martowska i fabr. Eberhard z Berlina.

Hotel Eichborna: Artyści br. Gassmann z Kołobrzegu.

Eichener Born: Kupcy Salomon i Lachmann z Trzemeszna.

Pod trzema Liliami: Kupiec Knoll i piwowar Szymanowski z Grodziska.

W mieszkaniu prywatném: Pani Goldberg z Manchester, św. Marcin ner 11; porucznik Reichhelm z Magdeburga, św. Marcin ner 76; kapital. Schillmann z Buku i kup. Kuegler z Wolsztyna, ulica Magazynowa ner 15.

Dnia 9 lipca.

Bazar: Właściciele dóbr Sczaniecki z Łaszczyna, Dydyński ze Słowikowa, Nieżychowski z Granówka, hrabia Gurowski z Królestwa Polskiego, kapitalista Mickiewicz z Paryża.

Sterna Hotel Europejski: Zarządca Genge z Kobylicy, kapitalista Kuehne z Berlina, były kapitan Henning ze Zgorzelic, kupiec Scheidt z Krefeldu.

Wyliusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Bayer z Golenczewa, pani Motz z Bankwitz kupcy Sachs z Wrocławia, Klus i Schlichting z Berlina, Schaeffer z Lipska, Schluter z Głuchowa.

Buscha Hotel Rzymski: Właśc. dóbr Schmidt z Charczewa, Jouanne z Lussowa, Strauven z Pawłowic, bracia Jacoby z Trzcianki, Poniński z Komornik, Witte z Kr. Polskiego, doktor Kapliński z Wągrówca, kupcy Silz z Paryża, Falk, Roehlicke i Hirschberg z Wrocławia, Bethmann z Królewca, Schmidt i Hempel ze Stralsundu, Weinberg i Bergmann z Berlina, Hartmann z Lipska, Hauss z Iserlohn.

Hotel du Nord: Właściciel dóbr Luecken z Johannisdorfu, dzierżawca Wandrey z Mieściska, burmistrz Mack z Międzychodu, stud. Łuszczewski z Berlina, kupcy May z Międzychodu.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Waligórski z Rostworowa, Wantkowski z Urbanowa, hrabia Skórzewski z Bucza, inżynier Nadmiller z Londynu, komisarz aukcyjny Saul i kupcy Saul z Wrocławia, Pinner z Kamienia, Bertheim ze Szczecina, Schoeps z Kobylina, Graetz i pani Cohn z Haynau.

Pod Czarnym Orłem: Pani Gensichen z Kościana, komisarz Dzierzanowski z Glinna, akt. Habel z Gniezna.

Hotel Paryski: Właściciel dóbr Cegielski z Wódek, dzierżawca Moliński z Połażejewa, obywatele Kersten ze Strzelna, Jarnuszkiewicz z Gniezna, zarządca Jezierski z Murzynowa Kościelnego, i kupiec Cohn z Kolonii.

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Meissner z żoną z Kaczlina, Roll z Prusinowa, Kirstein z żoną z Chrzypska, inspektor gosp. Naganowski z Dakowa Mokrego, ekonom Lange z W. Gorzyc, fabrykant Bolt z Elbląga, kapitalista Luetzmann z Krzyżanek, kupcy Pohl z Wrześni, Friedmann z Rawicza.

Hotel Budwiga: Kupcy Bergas i Baren z Grodziska, Apt z Ostrowa, Taendler z Rogoźna, Lewin z Wągrówca, Salzmann z Warszawy.

Pod Trzema Liliami: Ksiądz Heyduck z Pniew, leśniczy Rivoli z Jastrzębnik.

Hotel Kruga: Sekretarz sądu powiatowego Boese z Kłajpedy, sekretarz Langer ze Smigla.

W mieszkaniu prywatném: Pani Heister ze Zegania, plac Wilhelmowski 14a.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 7 lipca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 70—81 tal. wedle jakości. Żyto: ceny dobre, w miejscu 2000 funtów 49½—51½, na lip. 49½—⅝—¾, lip.-sier. i sier.-wrz. 49⅛—¼, wrz.-paźd. 49—¼, paź. 49⅛—¼ paź.-list. 48¾—49 tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 38—43 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 26—30, na lip. 26¾ pł. 27 żąd., lip.-sier 26½, wrz.-paź. 25½ pł., paź.-list. 25½ tal. żąd. Oléj rzepiowy: ceny wczorajsze, w miejscu 100 funtów bez beczki, 12—¼ pł. 12½ żąd., na lip. i lip.-sierp. 11 11/12—12 pł., sierp.-wrz. 11 11/12 żąd., wrz.-paź. 12⅛—5/24 pł. 12¼ żąd., paź.-list. 12¼—⅓, list.-gr. 12⅓—⅜ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu 10¼ tal. pł. Okowita: ceny niższe, wyp. 350,000 kwart, w miejscu bez beczki 18⅓, z beczką na lip. i lip-sierp. 17¾—⅝—11/12, sier.-wrz. 18—1/12, wrz.-paź. 18—⅛, paź.-list. 17⅛—¼ tal. pł.

Wrocław, 7 lipca.

Na targu:	piękna sgr.	średn. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	86—91	83	72—76	za szefel.
„ żółta	85—88	82	71—75	
Żyto	61—62	60	56—58	
Jęczmień	48—52	44	35—39	
Owies	32—33	30	26—28	
Groch	54—57	52	46—50	
Rzep zimowy	96	93	90	
Rzepak	93	90	85	

Na giełdzie: Żyto: mocno się trzymało w cenie, na lip. 44¼—⅜, lip.-sierp. 44—¼ pł., sierp.-wrz. 44 żąd., wrz.-paź. 43¾—44, paźd.-list. 43¼—½ tal. pł. Oléj rzepiowy: ceny wyższe, w miejscu, na lip. i lip.-sier. 11½ pł., sier.-wrz. 12 żąd., wrz.-paź. 12—1/12—⅛, paź.-list. 12 tal. pł. Okowita: ceny mało co zmienione, wyp. 6000 kwart, w miejscu 17⅛—¼, na lip. i lip.-sierp. 17, sierp.-wrz. 17 1/12—⅛ pł. wrz.-paź. 16⅝ tal. żąd.

Gdańsk, 7 lipca.

W ciągu zeszłego tygodnia mieliśmy pogodę zmienną. Ostatnie trzy dni ciągłe ulewy, które zagrażają zniszczeniem rzepakom i skoszonéj, a niezwiezionéj paszy. Deszcze te nie zostaną bez szkodliwego wpływu na pszenicę odbywającą peryod kwiatowy.

Targi angielskie nie były ożywione, wszakże ostatnie wysokie ceny na pszenicę zagraniczną utrzymały się w zupełności, a tylko krajowa dla niskiéj kondycyi uległa zniżeniu od jednego do dwóch szylingów na kwarterze.

Brak chęci do spekulowania może się tylko tłómaczyć wysokiemi cenami zboża, bo wszystkie prywatne i dziennikarskie wiadomości nadzieje zbioru w niekorzystnych przedstawiają kolorach, przepowiadając wydatek słaby na najpierwszych a zaledwo w połowie na lekkich gruntach. Zasoby na najpierwszych a zaledwo w połowie na lekkich gruntach. Zasoby w ręku rolników są ku wyczerpaniu, a na śpichrzach londyńskich zaledwo na 10,000 łasztów rachują rezerwę. Mimo to jednak w handlu nie ma ruchu, i cały obrot do konsumcyi ogranicza się.

We Francyi przy pięknéj pogodzie pola znacznie poprawiły, a zatém i popłoch gowy ustał, że jednak żniwo nadzwyczaj j opóźnione, to dotąd pszenica nie okwitła w nikt o wysokich cenach nie wątpi i ogó na wewnętrznych targach zniżenie zaczy ustępować przekonaniu, że Francya niety eksportować nie będzie w stanie, ale z spokojeniem własnych potrzeb wielką m może trudność.

W Holandyi, Belgii i wszystkich mo Baltyckiego portach, handel był nie czyn Ceny jednak się nie zniżyły, bo właścici zboża uważając stagnacyą za chwilową z żądań swoich nie chcieli ustąpić.

Na naszéj giełdzie z małemi przerw zupełny brak chęci do kupna dawał się czuć, a nawet i deszcze zagrażające zbior nie zdołały nadać ruchu.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy sz 56,400, żyta 13,200, jęczmienia 2400, groc 3300, siemienia 4800.

Płacono za szefel wagi pruskiéj:

	tal.	sr.	f.	tal.	sr.
Pszenicy	82 14 do 85	4 fnt.	2 25 10	do 3	5
„	86 „ 88	„	3 4 2	„ 3	10
„	88 12 „ 90	„	3 8 4	„ 3	1
Żyta polskiego	81 25	„	1 22 6	„ 1	2
„ krajowego	81 25	„	1 24	„ 1	2
Grochu			1 23 4	„ 1	2
Siemienia	73 29			2	20

Toruń przebyło pszenicy łasztów 1592, ż 1883, grochu 1951, belek dębowych 4797, s nowych 84,370, obręczy kop 2600, cnt. sm 96, potażu 62.

Woda podniosła się do 3′ 2″.

W przeciągu czerwca wysłano z portu gd skiego pszenicy łasztów 9627, żyta 3940, czmienia, 458, owsa 926, grochu 641.

Zostało na śpichrzach pszenicy łaszt. 75 żyta 900, jęczmienia 260, owsa 190, groc 620, rzepaku 80.

Sprzedano w drzewie 1700 okrąglaków 15″ po 620 tal. kopa; 4000 okrąglaków 9/11″ po 210 tal. kopa; 1300 belek 28½′ kubik po 7⅔ sgr; 1200 murłat 30′ 9/10″ bik po 6 sgr.; 150 kop klepek pip. po 34— tal. kopa.

Kursa zamian:

Londyn 6 16¾. Amsterdam 141. Hambu 149¾—⅝.

Aleks. Makowski & Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 9 lipca 1860

	od tal	od sg.	od fn.	do tal	do sg.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	27	3	3	—
„ średniéj „	2	22	6	2	25
„ ordynar. „	—	—	—	—	—
Żyta ciężkiego „	1	27	6	2	—
„ lżejszego „	1	22	6	1	25
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—
„ małego „	—	—	—	—	—
Owsa „	1	—	—	1	1
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	3	5	—	3	8
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—
Kartofli „	—	15	—	—	17
Masła, garn.	1	20	—	1	27
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—
Oleju cent.	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.	17	—	—	17	10

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 7 lipca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	100¼
dito rząd.	4½	—	100¼
dito 1859	5	—	105¼
dito 1856	4½	—	100¼
dito 1858	4	94	—
dito prem. 1855	3½	—	116¾
Obligi długu skarb.	3½	—	85
dito Marchii	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	90¾	—
dito Prus Wsch.	3½	—	84¼
dito dito	4	—	93¼
dito Pomor.	3½	—	88¾
dito dito	4	96¼	—
dito W. Ks. Pozn.	4	—	100¼
dito dito (nowe)	3½	—	92
dito dito (nowe)	4	—	90¾
dito Szląskie	3½	—	89
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach.	3½	—	82¾
dito dito	4	—	91⅛
Listy rent. March.	4	—	95¾
dito Pomor.	4	—	95½
dito W. Ks. Pozn.	4	94¼	—
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	95½
dito Nadreńskie	4	—	94
dito Saskie	4	—	96½
dito Szląskie	4	—	96¼
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	55
dito Pożycz. narod.	5	—	62½
dito Obligi 250 fl.	4	—	74½
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	94
dito 6 poży. Stiegl.	5	—	103¾
Rosy. poży. angiel.	5	—	105½
Polsk. obligi skarb.	4	—	84¾
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	94½
dito dito B. 200 zł.	—	—	22¾
dito Lis. z. n. wR. S.	4	—	88¾
dito Ob. cząk. 500 zł	4	—	91¼
Pieniądze.			
Frydrychsdory		—	113½
Luidory		—	108½
Złota funt cel.	—	—	452¾
Srebra dito	—	29 21	—
Saskie bil. kas	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bankn.	—	—	78½
Polskie bil. bank.	—	—	89½
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	—	116½
Berlin.-Hamb.	4	—	108¾
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	134½
Berl.-Szczecin	4	104	—
Wrocł.-Freib.	4	86	—
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	56¾
Kozlo-Bogumin	4	—	89¾
dito pierwot.	4½	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	93
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	48¾
Górno-Szl. A i C.	3½	—	128
dito Lit. B.	3½	—	115¾
Opol-Tarnowic.	4	—	35
Starogr.-Pozn.	3½	—	81
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	117
Berl. Tow. hand.	4	—	80
Gdański bank pryw.	4	—	84½
Dysk. Udział komm.	4	—	88
Gota. bank pryw.	4	—	71
Hanow. dito	4	—	89½
Królew. dito	4	—	82¾
Lipsk. Stow. kred.	4	—	65¼
Magd. bank pryw.	4	—	76
Pomor. bank rycer.	4	—	70
Pozn. bank prow.	4	76½	—
Prusk. udz. bank.	4½	130½	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	80
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	59
Minerwy Szląskiéj	5	—	26½
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	97½
dito	4½	—	99⅞
Berl.-Hamb.	4½	—	102⅝
dito II Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	91
dito Lit. C.	4½	99¾	—
dito Lit. D.	4½	—	98
Berl.-Szczecin.	4½	—	99½
dito II Em.	4	86	—
Kozlo-Bogumin.	4	—	77½
dito III Em.	4½	—	80½
Dolno-Szl.-March.	4	—	93
dito konwen.	4	93	—
dito dito III ser.	4	88½	—
dito dito IV ser.	5	—	103

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 7 lipca.

Papiery i pieniądze	%	żądano.	płacono.
Dukaty		94¼	—
Frydrychsdory		—	—
Luidory		—	108¼
Polskie bil. bank.		89⅔	—
Austr. banknoty		—	—
Nowa Waluta Austr.		78⅔	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	100⅔	—
dito nowe	3½	—	92
dito nowe	4	91¼	—
dito Listy Rent.	4	94 1/12	—
Szląskie Listy Zast.	3½	89 1/12	—
dito nowe Lit. A.	4	98¼	—
dito nowe	4	98¼	—
dito Lit. B.	4	97 11/12	—
dito Lit. C.	3½	—	—
dito Listy Rent.	4	96⅛	—
dito Oblig. prow.	4½	—	99¾
Polskie Listy Zast.	4	89	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	62½	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	79¼	—
dito tow. assek. ogn.	4	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100
Górn.-Szl. Lit. A	4	—	93
dito Lit. B	3½	79	—
dito Lit. D	4	—	87
dito Lit. E	3½	—	75⅜
dito Lit. F	4½	—	94
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4½	—	93

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądane.	płacone.
Freiburg	4	86⅞	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	86¾	—
dito	4½	94½	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	57½	—
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	127⅝	—
dito Lit. B.	3½	116¾	—
dito obl. pr. pierw.	4	87¾	—
dito	3½	75¾	—
dito	4½	94⅜	—
Opol. Tarnow.	4	—	34
Kozlo-Bogumin	4	39¾	—
dito obl. z praw pier.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 9 lipca.

Prusk. obl. skarb.	3½	85	—
dito poży. skarb.	4	—	—
dito dito	4½	100¼	—
dito poży. r. 1855	3½	—	110
Pozn. List. Zast.	4	—	—
dito nowe	3½	—	92
dito nowe	4	—	90
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	89	—
Pozn. List. Rent.	4	94	—
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	88
dito obl. prow.	5	—	96⅝
dito akc. bank. prow.		—	75½
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	—
Polskie banknoty		—	89
Najnowsza poż. pruska	5	—	104⅝

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.